

GAZETA SĄDECKA

Pismo mieszczańskie i ludu wiejskiego. — Wychodzi 1. 10. i 20. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austrii rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony, kwartalnie 2 korony, — miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy 20 hal. (z przesyłką 22 hal.)

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału.

Adres Redakcyi i Administracyi: Nowy Sącz, ul. Matejki 31. Autorom dyskrecya zapewniona. — Prenumeratorom bezpłatna informacja. — Manuskrypta się nieczyty.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitem za jednorazowe umieszczenie; przy więcej razowym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!... Kto nie z nami — ten przeciwko nam!!

Do Przyjaciół naszego pisma.

W obecnych czasach każdy człowiek, pragnący być pżytecznym członkiem społeczeństwa, a nie jego pasożytem lub trutniem — musi pracować. aby przedewszystkiem w jego gminie działało się możliwie najlepiej.

Świadczą o tem inne narody, gdzie nie tylko w małych miasteczkach, ale nawet w większych wsiach istnieją i rozwijają się bardzo dobrze miejscowe gazetki. Tylko u nas inaczej, inaczej... i dla tego też bieda pcha się do nas drzwiami i oknami.

Narzekamy na straszną drożyznę wszystkich artykułów do życia — lecz nasze wielkie gazety zamiast zwalczać tego szkodliwego smoka, piszą z lubością o wszystkim, co się dzieje w dalekim świecie, tylko nie chcą nas bronić, żeby nam lepiej było.

Narzekamy na niezwykle ciężary podatkowe, które pożerają niemal połowę naszych skromnych dochodów — atoli niema żadnej gazety, coby odważyła się zaprotestować przeciw niedołącznej lub rozbójniczej gospodarce w gminie, powiecie, kraju i państwie.

Zamiast pomocy od rządu dla zubożałej ludności słyszymy o nowych zbrojeniach, które pożreć mają pół miliarda!! Zamiast wprowadzenia koniecznych reform i nowych sprawiedliwych ustaw, widzimy walkę w parlamencie, a karygodne niedbalstwo posłów w sejmie, następnie szkodliwą obojętność na wszystko złe ze strony radnych w mieście i Radzie powiatowej.

O tem wszystkim drobny mieszczanin i robotnik nie dowie się prawdy z żadnej wielkiej gazety, bo one są przeważnie zaprzędane, aby rozmyślnie pisały fałszywe i bałamucily czytelników.

Lud wiejski ma od lat 20tu swoje gazetki polskie i ruskie, które go oświecają we wszystkich sprawach i bronią jego interesów. Tylko mieszczaństwo pozbawione jest takiej obrony — więc nie dziwny się, że ono stoi pod względem oświecenia polityczno-ekonomicznego daleko niżej od naszego chłopca.

Najlepszym tego dowodem, iż w Nowym Sączu przeszło połowa ludności, a więc

dwanaście tysięcy osób,

nie czyta żadnej gazetki...!! To stan nad wyraz smutny, bo gorszy aniżeli w jakimś dzikim kraju azyatyckim.

Jedyną gazetką, która od lat 15tu z małym przerwami pracuje zarówno nad oświeczeniem naszych mieszczan jakoteż zwalcza odważnie różnego rodzaju nadużycia, był dotąd „Mieszczanin“ — obecnie „Gazeta Sądecka“, ten prawdziwy bicz boży na tych, którzy wykorzystując straszną ciemnotę ogółu, pragną wypchać swoje głębokie kieszenie krzywdą najuboższej ludności.

Skoro zaś „Gazeta Sądecka“ pracuje dla dobra wszystkich, więc też zasługuje na życzliwe poparcie od wszystkich ludzi dobrej woli. Niechaj nie znajdzie się ani jeden dom mieszczański, gdzieby nie było „Gazety Sądeckiej“, która goi rany najbliższe, jest orędownikiem spraw całej ludności naszego miasta i broni jej dobra.

Rzemieślnik i robotnik po tygodniowej pracy znajdzie w „Gazecie Sądeckiej“ pożyteczną rozrywkę, a w czasie wolnym od zajęcia przeczyta ją chętnie jego żona lub starsze dziecko.

Dowiadujemy się, że wychodząca w Tarnowie gazetka, ma zwyż 1600 prenumeratorów, przeważnie mieszczan, rzemieślników i robotników — tylko w Nowym Sączu jest zawsze inaczej, bo tutaj na 1.500 właścicieli realności, a więc średnio zamożnych obywateli, ma „Gazeta Sądecka“ zaledwie 130. płatnych prenumeratorów.

Żywimy nadzieję, że nasi Obywatele, oceniwszy nasze trudy i starania, nie pozwolą się ustawicznie nawoływać, lecz ochoczo i żwawo pospieszą nam zewsząd z pomocą, abyśmy już od Nowego Roku „Gazetę Sądecką“ co tygodnia wydawać mogli.

Dwie korony kwartalnie nikogo nie zubożą. Kto nie jest w stanie sam prenumerować, niechaj trzyma gazetkę do spółki nawet w kilku.

Ponieważ obecnie nie wysyłamy kursora, dlatego prosimy uprzejmie Sz. PP. Odbiorców „Gazety Sądeckiej“ o przysłanie zaległej i dalszej prenumeraty o ile można najwcześniej, albowiem tylko na prenumeracie opiera się wydawnictwo naszego pisma.

Redakcyja „Gazety Sądeckiej“.

Nowosądeccy Targowiczanie przeciw chłopu-marszałkowi.

(Dokończenie).

Po skończonej dyskusji nad powyższem sprawozdaniem zabrał głos *del. rejent Obmiński* i postawił wniosek nagły tej treści:

„Gdy z odczytanych tu urzędowych dokumentów i sprawozdania Stanisława Potoczka, zastępcy Prezesa Rady powiatowej, opartego na dokumentach, niewątpliwie się okazuje, że członkowie Wydziału powiatowego: dr. Władysław Barbacki, ks. dr. Alojzy Góralik, Franciszek Pisztek i Franciszek Kopaczyński w ich urzędowaniu nieustannie postępują obstrukcyjnie i przez to utrudniają urzędowanie zastępcy prezesa Rady powiatowej i często uniemożliwiają mu wykonanie poleceń Wydziału krajowego i uchwał Rady powiatowej powziętych na posiedzeniu dnia 30. czerwca 1909 odbytem, wicherzą nieustannie w Reprezentacji powiatowej dla zdyskredytowania jej wobec przełożonych Władz — zahamowania wszelkich jej urzędowych czynności i doprowadzenia przez to do szkodliwego dla gospodarki powiatowej rozwiązania tej Reprezentacji, a nadto buntują urzędników Rady powiatowej, jak to się namacalnie okazuje z odczytanego tu protokołu posiedzenia Wydziału powiatowego z dnia 30. lipca 1909 i odczytanego tu protokołu skontrum kasy z dnia 31. lipca 1909 L. 2644. — Rada powiatowa z mocy służącego jej wedle §§. 25.—34. i 35. ustawy o Reprezentacji powiatowej prawa nadzoru nad czynnościami Wydziału powiatowego i prawa pociągania Wydziału powiatowego, zatem także jego członków do odpowiedzialności.

1) potępia wyżej oznaczone, obstrukcyjne postępowanie członków Wydziału powiatowego dra Władysława Barbackiego, ks. dra Alojzego Góralika, Franciszka Pisztki i Franciszka Kopaczyńskiego, zmierzające do szkodliwego dla gospodarki powiatowej rozwiązania Reprezentacji powiatowej.

2) poleca ponownie Prezesowi Rady powiatowej, względnie jego zastępcy, by wybranych przez pełną Radę członków Wydziału powiatowego ks. dra Alojzego Góralika i Franciszka Pisztki, jako pozbawionych na poprzednim posiedzeniu Rady powiatowej jej zaufania nie wzywał także w przyszłości na posiedzenia Wydziału powiatowego, tylko w miejsce ich wzywał zastępców ze względu na wykazane szkodliwe dla gospodarki powiatowej postępowanie tych członków w Wydziale powiatowym, aż do czasu prawomocnego załatwienia ich rekursów.

3) wyraża uznanie Stanisławowi Potoczkowi, zastępcy Prezesa Rady powiatowej, za jego wytrwałe, maozolne urzędowanie, — zatwierdza zawieszenie przez niego sekretarza Karola Merkla w urzędowaniu z zamknięciem mu pensyi i poleca mu niezwłoczne wyrugowanie byłego sekretarza Karola Merkla, którego służba w dniu 15. sierpnia 1909 już się skończyła z zajmowanych przez niego ubikacyj w drodze administracyjnej egzekucyi, ewentualnie iakże w drodze sądowej.

4) poleca Prezesowi Rady powiatowej względnie jego zastępcy ze względu na wręczony mu przez

p. Pilata, zastępcę Marszałka krajowego urzędowy wykaz niewyrachowanych dotąd przez Wydział powiatowy w Nowym Sączu kwot otrzymanych z Wydziału krajowego w łącznej sumie 76.198 koron 44 h. by jak najprędzej sprawdził przy pomocy urzędowego rzeczoznawcy, a w razie potrzeby dwóch rzeczoznawców na koszt powiatu, co się z tymi kwotami stało i w jaki sposób one wyrachowane zostały, a nadto w ten sam sposób sprawdził wszystkie rachunki kasowe od czasu lustracji Wydziału krajowego załatwionej reskryptem Wydziału krajowego z dnia 19. maja 1899 L. W. 30.977 wniesionym do Wydziału powiatowego 30. maja 1899 do L. 1019 dotychczas niezafatwionym przez Wydział powiatowy dla przekonania się, czy wykazane w tym reskrypcie, jako niewyrachowane zaliczki a między tymi zaliczki wypłacone Karolowi Merklowi na roboty drogowe przy drogach gminnych w łącznej kwocie 4192 zfr. 31 ct. czyli 8384 koron 62 h. zostały już wyrachowane.

5) nakazuje dosłowne wpisanie niniejszego wniosku do protokołu dzisiejszego posiedzenia. Floryan Obmiński wr. Konrad Alexander wr. Jan Banach wr. Jan Łomnicki wr. Józef Maciuszek wr. G. Połomski wr. Jurko Steranka wr. Józef Warzecha wr. Wasyl Dziurbil wr. Józef Kubisz wr. Jan Faron wr. Jan Antosz wr.

Pierwszy odnośnie do tego wniosku przemówił *del. dr. Körbel* przestrzegając przed podejmowaniem jakiegokolwiek uchwały, gdyż będzie ona nieważną. Po nim wygłosił „dziewiczą“ mowę *del. hr. Stadnicki*, który zauważył, że będąc pierwszy raz na posiedzeniu tutejszej Rady, zgorzchniony jest tem, co tu widzi i słyszy. Przykro mu, że na tak poważnem zebraniu wojuje się podejrzeniami i rzucąc kalumniami. Apelując do zgody obydwu stronnictw dodaje, że tylko niezgoda zgubiła naszą ojczyznę. (Zapomniał albo też nie o chciał wyjaśnić p. hrabia, że ta niezgoda była między magnatami polskimi, nie zaś między narodem).

Del. rej. Obmiński cieszy się, że p. hr. Stadnicki jako nowy członek Rady powiat. zabrał głos i proponuje zgodę, której i on sam także pragnie — lecz protestuje równocześnie przeciw wyrażeniu hr. St. jakoby tutaj używano podjudzania i rzucano kalumniami i daje mu dotkliwą nauczkę: „P. hrabia jest tylko hrabią, ja zaś jestem sobie szlachcicem herbu „Bąża Wola“ i p. hrabiemu obrażać się nie pozwolę“. Wreszcie oświadcza, że nie jest obowiązany do szerokiego motywowania swojego wniosku, bo jego powody są bardzo dobrze znane z odczytanych tu pism urzędowych i żąda nad swoim wnioskiem imiennego głosowania.

Przemówił w końcu *del. dr. Barbacki*, a podkadziwszy w lokajski sposób Wielm. Panu Fl. Abiemu przyznał słusność jego przemówieniu i dodał, „że ja i wszyscy „panowie z miasta“ pragną zgody, tylko jest ona niemożliwą, kiedy walka przeniosła się już do sądu. Proszę panów — prawil burmistrz i dowódcą Targowiczian — ja sędzę, iż żaden inteligentny i uczciwy człowiek ze skargą o obrazę czci do sądu nie chodzi“. (Z czego wynika, że ani p. Barbacki jakoteż jego towarz. pp. ks. Góralik, Pisztek i Kopaczyński nie są inteligentnymi i uczciwymi, gdyż oni pierwsi

wnieśli skargę do sądu przeciw p. Potoczkiowi i p. Obmińskiemu. Przyp. spraw.)

Powyższy nagły wniosek w imiennem głosowaniu uchwalony został większością głosów.

W dalszym ciągu mimo desperacyjnych wysiłków ze strony Targowiczian — obsadzono opróżnioną posadę sekretarza Rady powiat. — nadając ją p. dr. E. Kobakowi, kandydatowi adwokackiemu z Dąbrowej — poczem gdy „panowie z miasta“ umknęli do domu, zamknął prezes posiedzenie o godzinie 6:20 po południu.

Z BAGNA NOWOTARSKIEGO.

I znowu o Nowym Targu!... I znowu o miłym naszym, a czytelnikom zaszczytnie znanym ks. Wawrzynowskim prawie będziemy. — Słowo się rzekło...

Gmina Nowy Targ nadaje prezentę na tut. probostwo; ubiegał się o nie między innymi proboszcz ks. Wawrzynowski. Obywatele nasi mają w żywej pamięci solenne przyrzeczenia i obietnice ze strony tego kapłana, jakim będzie na przyszłej parafii. — Łatwowierni dali się uwieść słodkim słówkom i gmina nadała mu prezentę.

Jak wygląda kapłańskie słowo

i jakim duchem przejęty jest ów księżulek, przeknali się niezadługo wszyscy do tego stopnia, że dziś każdy mówi głośno: ks. Wawrzynowski wcale nie nadaje się na proboszcza w Nowym Targu i chyba nie rychło znajdzie się drugi ksiądz, któryby tak był znieawidzonym, ba nawet pogardzanym, jak ks. Wawrzynowski.

Troskliwy opiekun swojej kieszeni.

Wspomnieliśmy poprzednio o tych licznych interesach i przedsiębiorstwach jakie prowadzi nasza perelka duchowna, która lekceważąc sobie życzenia parafian i głos publiczny wcale nie myśli zająć się uporządkowaniem obtarganej i walącej się kaplicy kościelnej. Mamy jednak nadzieję, że książe Kardynał zmusi tego geszefciarza, aby więcej pamiętał o przybytku Bożym niż o swych prywatnych realnościach na Kowańcu.

Apel do ks. dziekana w Ludzimierzu.

Sądzimy, iż nie mniejszy obowiązek ciąży i na księdzu dziekanie, który dbać winien nietylko o wewnętrzny porządek kościoła lecz także i o jego zewnętrzny wygląd, bo dziekan ma prawo, więc i obowiązek pociągnąć niedbałego proboszcza do odpowiedzialności.

Niezaskodziłoby także, gdyby ks. dziekan zechciał zbadać dokładnie moralność w parafii tutejszego duszpasterza, albowiem i ona pozostawia bardzo wiele do życzenia. Chyba nikt nie uwierzy, aby ks. Wawrzynowski, jako codzienny gość na Kowańcu

nie wiedział, że tam niedaleko jego wil wspaniałych żyją od dawna w dzikiem małżeństwie żyd C... z katoliczką K. Również obojętnym jest ks. Wawrzynowski na publiczne zgorzienia, jakie odbywają się w domu kwieskowanego ks. J. B., które były nawet przedmiotem rozprawy karnej w Krakowie. Czemuż to ks. proboszczu nie postarasz się, aby wstrętną dziewczkę Agnieszkę wypędzić poza granice parafii?

Uboga i ciasna plebania.

Ks. Wawrzynowski mimo, iż gmina do dawnych ubikacji w plebanii dobudowała jeszcze 3. obszerne, narzeka zawsze zwłaszcza w obec gościa, że jego plebanijka uboga i ciasna, więc choćby pragnął nie ma gdzie i czem gości przyjąć. Ubóstwo naszego proboszcza niebawem zmusi gminę, że musi ona sprawić mu bodaj przechodzoną rewerendę, aby biedaczysko nie potrzebował chodzić na stare lata w adamowym stroju.

Prośba do księcia Kardynała.

Od pewnego czasu zauważyli nasi obywatele, że w głowie tut. proboszcza brakuje jednej kępki, czyli że ks. Wawrzynowski musi być cierpiącym na umyśle.

Oto dowody: Przy obowiązkowych nabożeństwach bywa ciężko chory, ledwie chodzi, więc musi przed oznaczoną godziną rozpoczynać nabożeństwo nie czekając na przybycie władz, w kościele nawet kropidła udźwignąć nie zdoła — ale za to w kancelaryi nabiera zdrowia, gdzie moneta na stole czeka na swego opiekuna — a już krzepkim jest i pełen humoru, gdy idzie do swoich wil w odwiedzinę. — Jak bardzo zaprzątniętą głowę ma nasz duszpasterz świadczy fakt, że na nabożeństwie za cesarzową Elżbietę odprawiał mszę św. bez hostyi i dopiero podczas mszy przyniósł ją chłopak z zakrystyi, Nie wątpimy ani na chwilę, że ks. kardynał zarządzi ścisłe zbadanie poruszonych tutaj wypadków, których przecież dla powagi wiary, zachwianej aż nadto przez takich Wawrzynowskich, Bednarzów etc. lekceważyć nie podobna.

Przyjęcia odpustowe kosztem gminy.

Jak sprytnym musi być ks. Wawrzynowski wystaroży wspomnieć, że na przyjęcie księży w czasie odpustu daje mu gmina zasiłek w kwocie 50 koron, które jednak nie zadawalają gościnnego gospodarza. To też nie dziwnego, że za tak marną jałmużnę nie może ks. proboszcz przyjąć i uraczyć swoich gości jakby tego pragnął. Skutkiem skąpstwa gminy przybywa na odpust zaledwie dwóch księży, jeden z sumą, drugi z kazaniem, poczem podejmowani są wspaniałym obiadem, który jak powiadają znawcy sztuki kulinarnej, że taki obiad w pierwszorzędnym hotelu kosztowałby najwyżej ... dwie korony na osobę!!..

Co to znaczy szambelanka?

Ks. Wawrzynowski jakkolwiek w młodości wychował się na polewce z cebuli, ziemniaczkach i jałowym placku — ma pretensję do bywania w wyższych domach, gdzie znów zapomina o swej godności, widocznie zdaje mu się, że jest lokajem lub fornalem.

Próbkę takich dziwactw widzimy w tut. kościele, gdzie od proboszcza szczególniejsze „honory“ odbiera 7-mioletnia szambelanka. Aby całe miasto wiedziało, że to JMCI panna szambelanka idzie do św. Komunii, to przystępuje w niedzielę *extra t. zn.* sama jedna, zaś duszpasterz przy tej okazji sypie godziną i płomienną mowę do dziecka. Aby zaś i w szkole czego Boże broń szambelanka nie dotknęła się mieszcanki lub chłopskiej dziewczki, to nie razem w ławce z innymi dziećmi — tylko siedzi osobno przy stoliku. Jakież to ubóstwo wydają sobie tut. kapłani i dyrekcyja szkoły?... (Dok. nast.)

Polskie stronnictwo mieszczańskie.

Nie potrzeba udowadniać, że dzisiaj stan mieszczański jest ze wszystkich najbardziej upośledzony tak moralnie jakoteż materialnie. Co boleśniesz, słyszeć można często nawet takie głosy: *Dziś niema mieszczan!*...

Do tej smutnej ostateczności przyszliśmy dla tego, że mieszczaństwo nie posiada żadnej organizacji politycznej, któraby złączyła wszystkich jednakowo myślących ludzi do wspólnej pracy dla dobra powszechnego. Najwyraźniej widzimy ten straszny upadek w naszym mieście, które jest chyba wyjątkiem w całej Austrii. Bowiem rządy w gminie zagarzęła najwstrętniejsza klika wsteczników, zrabowawszy przy ostatnich wyborach wszystkie mandaty mieszczańskie w IIIcim kole.

Dla braku organizacji politycznej jesteśmy również w tem wyjątkowym położeniu, że nasze miasto, liczące około 25.000 ludności na hańbę XXgo wieku nie ma własnego posła ani do Sejmu ani do Rady państwa nie tylko obecnie, ale od lat 40tu!!

Taki stan dłużej bezwarunkowo trwać nie powinien i nie może. Musimy zrobić początek ku odrodzeniu naszych mieszczan, a przede wszystkim zrobić z nich pożytecznych członków naszej wielkiej gminy.

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy wiadomość o mającej zawiązać się organizacji politycznej, która będzie opartą na program nam najbliższego i najbliższego polskiego Stronnictwa Ludowego, albowiem rozumiemy, że *wspólna praca mieszczan z ludem* przyspieszy uzyskanie wielkich pożą-

danych reform dla dobra szerokich mas polskiego narodu.

Członkiem przyszłej organizacji mieszczańskiej może być *każdy nieposzlakowany Polak, bez różnicy stanu, wykształcenia i zajęcia*, nie należący do żadnych innych organizacji politycznych.

Ponieważ jesteśmy w przededniu nowych wyborów do Rady państwa, i niezadługo do Rady miejskiej — dziś już jak dobry gospodarz wzywamy wszystkich do poważnego zastanowienia się *na przyszłość*, a w pierwszym rzędzie wołamy: **Inteligencjo miejska**, która pochodzisz przeważnie z krwi i kości mieszczan albo ludu, stań do tej *patryotycznej pracy* w szeregach swego rodzeństwa i dołóż starania, aby nasi przez długie lata wydziedziczeni ze swych praw mieszczenie, stali się niebawem obywatelami w całym znaczeniu tego słowa, a wtedy lepsza przyszłość dla nas wszystkich zaświtać musi.

Gdy zaś dla braku sali nie można zaraz zwołać publicznego zgromadzenia i wybrać tymczasowy Wydział, więc prosimy o szybkie i liczne zapisywanie się na listę członków „Polskiego Stronnictwa mieszczańskiego“, które to listy znajdują się na razie w redakcyi „Gazety Sądeckiej“, w lokalu Banku mieszczańskiego i w cukierni p. Józefa Dzieciolowskiego.

A teraz w imię Boże do szeregu! Zobaczmy też niebawem kto szczerym przyjacielem mieszczaństwa, a kto jego wrogiem. Przekonamy się wreszcie: Kto mieszczanem, a kto szlachcicem.

„Odmłodzona“ Rada miejska w oświetleniu rentgenowskim.

Ustawa gminna wymaga, ażeby radni pełnili bezinteresownie t. zn. bezpłatnie swoje obowiązki chętnie i ze znajomością rzeczy. Wobec tego **niesumiennym** jest taki radny, który *nie mając czasu lub chęci ni zdolności*, przyjmuje na siebie obowiązek dla zaspokojenia ambicji, dla prywatnej korzyści, lub co gorsza, jest narzędziem politycznym w ręku kliki magistrackiej.

Ponieważ przy ostatnich wyborach w czerwcu 1909 weszli do Rady nowi członkowie, więc obowiązkiem prasy rozpatrzyć, *czy i o ile* nadają się ci ludzie do reprezentacji miejskiej, i czy *zasłużyli sobie na to zaszczytne zaufanie*.

Zacniemy nasze uwagi od radnych IIIgo kola, ofiarując pierwsze miejsce osobie **nowowwybranego** radnego p. **Henryka Suchanka**.

Pana tego nie znamy zupełnie z jego *prae obywatelskich*, lecz natomiast znana jest głośno nie tylko w Nowym Sączu, ale także w kraju jego kacykowska działalność jako urzędnika kolei państwowych.

P. Suchanek wszedł na listę magistracką wedle komendy burmistrza Barbackiego, który w ten sposób rozbić chciał kolejarzy i zmusić ich do głosowania na swego inspektora. Czy na tej polityce dr. Barbackiego wyjdzie zdrowo p. Suchanek — okaże nie daleka przyszłość.

Jest to rzecz dowiedziona i codziennem doświadczeniem poparta, że kiedy do steru i władzy dostanie się jednostka wyposażona marną inteligencją — a przyzwyczajona do słuchania i spełniania rozkazów, wtedy duma, zarozumiałość i pyszałcza ambicja, niekępowana i nieokiełzana rozumem, rozdymają się do niepomiernych rozmiarów i nie znają żadnych granic w swej rozpasałości i próżności. Tak samo sprawa ma się z p. Suchankiem, który, że umiał się zgrabnie podlizywać i skakać jak pudlik przed dygnitarzami kolejowymi, został w młodym wieku, ubiegłszy zasłużonych i zdolnych urzędników... inspektorem warsztatów w Nowym Sączu.

Jaką była działalność p. Suchanka, nie omieszkamy w niedalekiej przyszłości odchylić rąbka osłaniającego owe *strictissime*, dość powiedzieć, że w r. 1908 został on *przeniesionym* w drodze służbowej na niższe stanowisko do Lwowa — lecz dzięki zakulisowemu protekcyom „możnych“, udało mu się pozostać nadal w Nowym Sączu, gdzie w warsztatach kolejowych rządzi nadal jak ekonom na książęcym folwarku.

Niech mówią fakta.

„Kolejarz“ w num. z 15. września b. r. zrobił niezwykle zaszczyt p. Suchankowi nazywając go delikatnie rozbijaczem organizacyi robotników kolejowych w Nowym Sączu i amatorem *szpiclowskiego systemu*, jaki tutaj rozwinął do najwyższego szczytu, używając do tej „zacnej“ roboty wyszkolonej przez siebie sfory znikczemniałych fagasów i denuncyantów.

I tak p. Suchanek karze niektórych robotników za rzekomo mniejszą wydajność pracy — gdy tymczasem przyjmuje on do warsztatów przedewszystkiem jezuickich pupilów zamiast inteligentnych i zdolnych robotników.

Na doniesienie p. Suchanka z powodu kradzieży metali zjechał do N. Sącza na komisję nadinspektor Wróbel i tutaj dowiedział się od rokotników czegoś niezwykłego, mianowicie „*że przelożeni sami popierają złodziei, na co jest bardzo wiele dowodów, i dopiero na krzyk robotników pozwolono uciec bezkarnie kilku złodziejom do Ameryki. Pan Suchanek chciałby tutaj najprędzej dopiąć jakiej nowej godności, lecz pocieszamy go, że gdy nie nawróci rychło z dotychczasowej drogi, to niebawem na niej kark skrócić musi.*

Dalsze i bardziej pikantniejsze fakty pozostawiamy na przyszłość, zwłaszcza, że od czasów sła-

wnych wyborów w dniu 2. czerwca b. r. zapalaliśmy do p. Suchanka jako do nowego fagasa magistrackiego szczególniejszą miłością i z tego powodu nadal całą opieką otaczał go musimy, bacząc nieznuzenie na każde jego postąpienie — dopóki nie uda się nam wysforować tego wstrętnego kacyka na posadę... gdzie pieprz rośnie!

Oto radny i dobrodziej miasta, figura grata burmistrza Barbackiego, która ma wywierać zbawienny wpływ w zarządzie miasta Nowego Sącza! Już to naprawdę przyznać trzeba, że dr. Barbacki ma szelmowski gust i niezwykle nos do wyszukiwania międy szumowinami prawdziwych pereł do swej fajnej kompanii...!

Ale to wszystko furda, bo inspektor p. Henryk Suchanek cieszy się „zaufaniem“ w liczbie, aż... 999 wyborców, którzy dziś niezawodnie wstydzą się własnego cienia, że na tak sławnego pana głos swój oddać musieli.

Wiec oświatowy.

Nowy Sącz.

Dnia 10. października b. r. odbył się w sali ratuszowej Iszy Wiec oświatowy, urządzony staraniem miejscowych towarzystw nauczycielskich i oświatowych przy udziale inteligencji, nauczycielstwa i włościan. Z posłów zjawili się: Ciągło i Potoczek Stanisław. Poseł German nadesłał życzenia i usprawiedliwił swą nieobecność. Miłożeniem zbył zaproszenie posła na Sejm z Nowego Sącza, Korytowski. Ale nie zdziwiło to nikogo, bo jakże może się fatygować Ekscelencya na jakiś tam oświatowy wiec skoro nie był łaskaw pokazać się nawet swoim wyborcom, gdy się o mandat ubiegał — czyli, prawdę mówiąc, gdy się ubiegano o to, aby mandat przyjął raczył.

Wiec zagał prezes Koła powiat. kr. Związku 1 naucz. lud. p. Mróz. W przemówieniu wskazał opłakany stan szkolnictwa, którego powodem brak opieki czynników, do tego powołanych. Społeczeństwo nie zna może właściwych niedomagań, dlatego nauczycielstwo organizuje wiecie, *aby uświatłomić szerokie warstwy ludności o prawdziwym stanie szkoły ludowej.* Zakończył przemówienie rezolucją:

„Zgromadzeni na wiecu oświatowym w Nowym Sączu, w d. 10. października, łącząc się z opinią całego narodu polskiego i wyrażając przekonanie, że prochy Juliusza Słowackiego spocząć powinny w pauleonie narodowym na Wawelu“. Rezolucję przyjęto hucznyimi oklaskami.

Przewodniczącym wiecu wybrano p. Skąpskiego prezesa Kółek rolniczych w powiecie, zastępcami: posła Ciągłą i dyrektora Wyczesanego, sekretarzami: włościanina Migacza i nauczyciela Sołtysa.

Nastąpiły referaty: kierownika szkoły p. Bochenka „Unarodowienie szkoły ludowej“, p. Broszkiewicza, naucz. szkoły wydzielowej: „Język niemiecki w szkole ludowej“, i p. Malika: „Dwutygodniowość szkół ludowych i seminariów nauczycielskich“

Ożywiona, rzeczowa a poważna dyskusja nad referatami, zainteresowała tak zgromadzonych, że pięć godzin obrad przeszło niepostrzeżenie. Zabierali głos pp.: Nowak Stanisław, prezes kr. Związku naucz. lud., Szumański, nauczyciel z Limanowej, rejent Obmiński, profesor Tyran, właściciel pryw. seminarium naucz. żeńsk., inspektor szkolny Barbacki, redaktor Gutowski, poseł Ciągło, włościanin Maciaszek, prof. Kryczyński, naucz. Mazur i wielu innych. Profesor Kryczyński odczytał list Sienkiewicza, wyostawiony do komitetu budowy sanatorium, a ogłoszony w dziennikach, i podkiesłając opinię naszego wielkiego pisarza o posłannictwie szkoły ludowej i nauczycielstwa ludowego i obowiązku całego społeczeństwa, aby dbało o dobro tych pionierów oświaty, wskazuje na niechęć dla tego nauczycielstwa ze strony części Sejmu i kierujących w kraju jednostek — co gorsza, deputacje nauczycielskie przyjmują się szyderstwem i drwinami, bo inaczej nie można nazwać oświadczenia posła Kozłowskiego, że nauczyciele mają zapewniony awans aż do inspektora! (13.000 nauczycieli ma zapewniony awans do 80 posad inspektorskich!) Uregulowanie stosunków służbowych nauczycielskich uważa mowa za pierwszą sprawę dla podniesienia oświaty w kraju.

Delegat Naczelnego Zarządu Związku nauczycielskiego, prezes Nowak przedstawia opłakany stan Galicji, a szczególnie włościanstwa, które żyje coraz to w gorszych warunkach, bo ziemia nie podola wyżywić liczniejszych z każdym rokiem rodzin włościan, a zaniedbanie na polu oświatowym ludu nie pozwala mu ciągnąć z ziemi takich korzyści, jak się to dzieje w ościennych krajach, gdzie nie szcędzą na oświatę i gdzie szkoła ludowa niema tych wad i ujemnych stron, które u nas widzimy.

Główną u nas wadą jest kastowość. Podzielono całe społeczeństwo na klasy, podzielono na klasy gminy, szkoły i nauczycieli, jakgdyby dusza dziecka włościanina inną była od duszy dziecka mieszczanśkiego, urzędniczego i pańskiego. To stanowczo zmienić się musi i zmieni się, jeżeli Sejm nasz się zmieni — dlatego dążyć powinniśmy całą siłą do reformy wyborczej w takim duchu, jaka jest do parlamentu.

Nawiązując do rezolucji w referacie p. Malika o dwutypowych seminarjach nauczycielskich i szkołach ludowych, oświadcza poseł Ciągło, że lud sprawa ta bardzo obchodzi. Kiedy rozeszła się wiadomość o wprowadzeniu seminarjów dwutypowych, interpelował o to na klubie prezesa Stapińskiego i żądał, aby klub ludowców użył wszystkich środków, by ustawa nie uzyskała sankcji.

Mowca oświadczył się gorąco za przyjęciem przez państwo 50% wydatków na szkolnictwo ludowe i przyrzekł sprawę tę popierać w klubie. Bo mówi się o autonomii, a w praktyce widzimy co innego. Wszystkie władze szkolne są c. k., począwszy od c. k. inspektora szkolnego okręgowego i c. k. starosty, a skończywszy na c. k. radcach szkolnych, c. k. wiceprezydencie i c. k. namiestniku. „*Niech użyj i za ten tytuł* — mówił poseł Ciągło — *że Rada zkołna krajowa i okręgowa są ces. król. zapłacił rząd entralny*”.

Włościanin Maciuszek podziela zapatrywania

posła Ciągły i oświadcza, że lud jest bardzo życzliwy dla oświaty i nauczycielstwa.

Rejent Obmiński piętnuje w dosadnych słowach dążność władz celem zamknięcia przystępu młodzieży wiejskiej do szkół średnich, a rozporządzenie Rady szkolnej miejscowej w Nowym Sączu, by nie przyjmowano do szkół miejskich dzieci włościan z okolicznych wsi, nazywa wprost niemoralnem.

W obronie seminarjów dwutypowych stanął c. k. inspektor szkolny, p. Barbacki. Seminarja nie są dwutypowe, twierdził, bo... tak napisane jest w *okólniku*, który rozesała inspektorom Rada szkolna krajowa. Ciągłą odprawę na miejscu dał mu rejent Obmiński i p. Nowak. Redaktor Gutowski wykazuje potrzebę zwoływania często podobnych wieców, bo jest dużo bardzo ważnych spraw, które należałoby omówić, a co ważniejsze uświadamiać tych, którzy płacą podatki, a na ustrój szkolnictwa żadnego wpływu nie mają. Społeczeństwo powinno się bardziej zainteresować szkolnictwem i nie pozwolić, by ustawa interpretowana na szkodę ludu i tych, którzy szkołę utrzymują. Aby wykonanie uchwał wiecowych umożliwić i przypilnować, proponuje utworzyć *stały komitet wiecowy*.

Po licznych przemówieniach, w których popierano wywody referentów, uchwalono jednomyślnie cały szereg odpowiednich rezolucyj.

KRONIKA

Na zasłużony wypoczynek po ciężkiej pracy dla dobra miasta i powiatu wyjechał burmistrz dr. Barbacki do Szwajcaryi — skąd powróciwszy z nowym zapasem sił ma się zabrać do uporządkowania Rady powiatowej.

Wiadomości osobiste. Rada szk. krajowa przeniosła zastępców nauczycieli z II. gimn. w Nowym Sączu: *Jana Wetulę* do Tarnowa, *Jana Bogaczyka* do Jarosławia i *Antoniego Lenczowskiego* do Czortkowa. Namiestnik przeniósł zarządcę zakładu zdrojowego w Krynicy *Adama Grabowskiego* do Przemyśla, poruczając tymcz. zarząd koncepc. nam. *Stanisławowi Berezińskiemu*.

Podatnicy w miastach cieszyć się!! Z dniem 31. grudnia 1910. gaśnie prawo propinacji w 37 miastach Galicji, które zamiast dotychczasowych dochodów od dzierżawców dostaną w myśl ustawy kraj. z 22. 4. 1889. art. III... 2,250.000 kor. do stosunkowego rozdziału. Na podstawie rozliczenia, podanego do wiadomości Rady miejskiej w Tarnowie, okazuje się, że Tarnów pobierał dotąd z dzierżawy prawa propinacji 357 tysięcy kor. zaś od 1/1. 1911 będzie mieć dochodu tylko 192 tysięcy — a więc *straci 165 000 kor.*, które podatująca ludność pokryć musi dodatkami gminnymi. Jeżeli w Tarnowie w korzystniejszych warunkach wynosi strata blisko połowę (48%), to śmiało można powiedzieć, że w Nowym Sączu zamiast 172 tysięcy dostanie się w najlepszym razie... 86 tysięcy, zaś stratę pokryjemy specjalnym dodatkiem gminnym 57%, który razem z obecnie płaconym wynosić będzie 82%... podatku rządowego.

Ha Ka Ta w Nowym Sączu. Podczas gdy w całym kraju rozbrzmiewa hasło „*Precz z wyrobami niemieckimi!*” — tutejsze firmy K. i L. jakby na urągawisko urządziły w swych sklepach istną wystawę ogłupiających kalendarzy „*Steinbrenera*”, jakkolwiek mamy dosyć wła-

nych i znakomitych wydań tego rodzaju. Niechaj to wszyscy, którzy myślą i czują po polsku, dobrze sobie zapamiętają przyjaciół H. K. T.

Pod adresem zarządu „Mleczarni“ w Nowym Sączu, otrzymujemy pisemne zażalenie tej treści: „Z chwilą szumnego ogłoszenia cen na artykuły nabiałowe — przekonujemy się, że często mleko i śmietanka gorącej w „Mleczarni“ niż u przekupek wiejskich. Onegdaj śmietankę kwaśną musiałam zwrócić do „Mleczarni“, boć przecież maślanki za śmietaną płacić trudno. Koniecznym jest ścisły dozór nad sprzedażą — bo niepodobna żądać, aby sama pani chodziła do mleczarni i zapisywała tam swoje uwagi.

Piąty z rzędu marszałek powiatu ze stronnictwa Ludowego. Zeszłego miesiąca wybrany został jednomyślnie marszałkiem powiatu gorlickiego poseł do sejmiku krajowego p. Władysław Długosz.

Odpowiedzi od redakcyi.

Panu K... w Chabówce. Dopiero w r. 1910 wydać ma namiętnictwo ogłoszenie kiedy należy wnosić podania o konsensus na sprzedaż trunków wedle nowej ustawy pr. pinacyjnej. Wówczas podamy wzór takiej prośby.

Panu M... na Podhalu. Mimo ostrożności niejednokrotnie padamy ofiarą niesumiennych korespondentów. Taki to już los redaktorski...

Zakład artystyczno-fotograficzny

w Nowym Sączu, przy ul. Sienkiewicza (Grodzkie) zastosowany do wszelkich nowoczesnych wymogów sztuki fotograficznej, skutecznie

zamówienia w dowolnych formatach od karty wizytowej aż do naturalnej wielkości,

na kartonie, jedwablu i płótnie, nadto

grupy i powiększenia,

zdjęcia widoków, koni, zaprzęgów etc.

Ukończywszy z bardzo chlubnym wynikiem

fotograficzny kurs wiedeński,

dołożę usilnego starania, aby Szan. P. T. Publiczność zadowolnić pod każdym względem i zdobyć przez to Jej trwałe zaufanie.

Z wysokim szacunkiem

Zygmunt Studnicki.

Na żądanie wyjeżdżam do każdej miejscowości nie licząc kosztów podróży.

Dr. Leopold Sałaban
przeniósł się do Nowego Sącza
mieszka i ordynuje w domu p. Bielewicza
przy ul. Jagiellońskiej I. piętro.



NESTLÉ
maczka dla dzieci

zupełnie wystarczający
pokarm dla niemowląt i chorych na
żołądek zawiera najlepsze mleko alpejskie

do nabycia w aptekach i drogueryjach po 1 kor. 80 hal. za puszkę

Popierajcie przemysł krajowy!
I^{sza} fabryka

- pieców kaflowych -

z najlepszej gliny i w najlepszym wykonaniu — wyrugować powinna wszystkie tego rodzaju fabrykaty, bo posiada wszelkie warunki uczciwej konkurencyi.

JÓZEF MŁYŃSKI
w Starym Sączu.

SINGERA

„66“

najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.

Singer Co., Tow. akc. maszyna do szycia

Nowy Sącz — ul. Jagiellońska 264.



SINGERA

maszyny

nabyć można we wszystkich naszych sklepach.

Bardzo pouczający dla każdego człowieka, który pragnie poznać życie całego świata, stanowi zakład optyczny zwany

FOTOPLASTIKON

urządzony w rzeczywistości p. Dra Zielińskiego
w Nowym Sączu, przy ul. Jagiellońskiej.

Co tydzień nowa serya, składająca się z 50ciu wspaniałych obrazów.

Nie tylko starsi, chętni rozszerzenia swego światopoglądu ale przede wszystkim młodzież szkolna powinna ze względów kształcących wiedzieć pilnie Fotoplastikon.

Do sprzedania.
Jedna realność

składająca się z dwóch nowych domów, jeden frontowy z sześciu ubikacyami oraz budynkami gospodar.

Drugi w guście willi w ogrodzie z 6ciu ubikacyami oraz z warzywnym ogrodem 1 morgowym w pobliżu kościoła paraf. i szkoły męskiej w Starym Sączu.

Bliszej informacji udzieli Administracja „Gazety Sądeckiej“

PROSIMY: Rozszerzajcie „Gazetę Sądecką“ w jak najszerszych kołach.

KASA UDZIAŁOWA

w Nowym Sączu
ul. Wolska

udziela pożyczek wekslowych
pod zwykłymi warunkami oraz
**POŻYCZEK SKRYPTOWYCH
PIĘCIOLETNIICH**

spłacanych w dogodnych ratach
tygodniowych, miesięcznych, kwar-
talnych lub półrocznych.

Przyjmuje również
WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI
począwszy od jednej korony
na 5 1/2 procent.

WYBORNÝ

miód deserowy i
kuracyjny

z własnej pasieki w 5 kłgr. puszkach
opłatnie: twardy 7. kor.
gęsto - płynny 7 kor. 50 h.

**Wszyscy odbiorcy bardzo
zadowoleni.**

Do przesyłki miodu dołączam bez-
płatnie interesującą broszurkę dra
Ciesielskiego o życiu i skutku mio-
du kuracyjnego.

P. Korzeniewicz, emeryt. naucz.
Iwanczany przy Zbarażu.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najsta-
raniej wykonane — jakoto:

Plótna białe zwykłe i prześcieradł.
szere cści, Dymy, Dreńszki, Ręczniki
Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy,
Barchany, Flanele, Szewioty, Płócien-
ka na fartuszki, sukienki, bluzki itp.

poleca po cenach umiarkowanych
Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na Żądanie próbki i cennik.

Kto tylko raz jeden zamówił towar
z mojej tkalni, ten gezielniej płócien ku-
pować nie będzie.

Ukończona seminarzystka

posiadająca bardzo piękne pismo
poszukuje zajęcia biurowego albo
miejsca za bonę do dzieci w le-
pszym domu.

Zgłoszenia do Administracji
„Gazety Sądeckiej“.

ZARZĄD

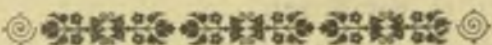
Browaru parowego
Franciszka Paszka
w Grybowie

wysła na zamówienia do każdej stacyi kole-
jowej za zaliczką następujące gatunki piwa:
Leżak w beczkach, Marcowe, Exportowe, Bok,
tudzież we flaszkach: po 25 flaszek 1/10 litro-
wych lub 80 flaszek 5/30 litrowych, zaś piwo
bok we flaszkach 1/4 litrowych po 30 flaszek
oryginalnych w skrzyni.

Piwo grybowskie wyrabiane z najlepszego
słodu, bez żadnych innych domieszek, przeto
zalecane bywa dla osób bezkrwistych i rekon-
walescentów.

Cenniki wysła zarząd na żądanie dar-
mo i opłatnie.

Łaskawe zamówienia uprasza się adresować
do Zarządu browaru w Grybowie, poczta i te-
legrat tudzież stacya kolejowa w miejscu.



Agencya „Wisły“

Ludowego Tow. wzajem. ubezpiecz.
na powiat Nowosądecki

znajduje się w Nowym Sączu, przy ul.
Matejki 16. w pobliżu Nowego kościoła.
Otwarta w godzinach: rano od 9 do 1
i od 3 do 5 po połud.

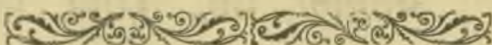
„WISŁA“ przyjmuje do ubezpieczenia
od ognia: budynki mieszkalne i gos-
podarskie, ruchomości domowe, to-
wary i zapasy, bydło, zboże i paszę
pod możliwie najdogodniejszymi
warunkami.



Wydział „Związku właścicieli realności“ w Nowym Sączu

uprasza P. T. Członków o rych-
łe uiszczenie wkładek

w kancelaryi „Związku“ w domu sakretarza
Józefa Gutowskiego przy ul. Matejki.



Karol Ankiewicz

N. Sącz—ul. Jagiellońska Nr. 298

(naprzeciwko koszar 20. pp.)

Poleca uznane ogólne za najlepsze
w smaku szynki oraz wszelkie in-
ne wędliny niezrównanej dobroci.
Posiada na składzie wielki zapas
stoininy i smalcu.

Zlecenia z prowincyi skutecznia
odwrotnie.

Cennik szczegółowy na żądanie bezpłatnie.
Przy większych zamówieniach ceny niższe.

Chcesz żyć długo?

to pamiętaj, że częsta kąpiel-
daje czerstwe zdrowie!!

Zakład kąpielowy

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska
urządzony najstaranniej i ściśle
według tegorocznych wymogów
hygieny

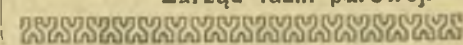
otwarty został na sezon zimowy.

Łaźnia parowa dla użytku Pań w ka-
żdą sobotę od godziny pół do Iszej
do pół do 5tej, dla użytku Panów
w piątek, sobotę i niedzielę przez
cały dzień.

Kąpiele w wannach I i II klasy codziennie
od rana do wieczora.

Obsługa sumienna i szybka.

Zarząd łaźni parowej.



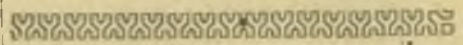
Mam zaszczyt zawiadomić Sz.
P. T. iż otworzyłam
w Nowym Sączu — przy ul. Matejki
(dom p. Ed. Waligóry)

Warszawską pralnię i prasownię

w której starać się będę jak naj-
zupełniej uczynić zadość wymogom
Szan. Publiczności.

Przyjmuję wszelką bieliznę,
suknie damskie, cywilne i woj-
skowe ubrania, firanki, koronki,
w ogóle wszystkie przedmioty
w zakres prania i prasowania
wchodzące po umiarkowanych
cenach.

Z poważaniem
Aniela Lilingowa.



WŁADYSŁAW ZABZA

majster blacharski

przeniósł swój skład blacharski do
nowego lokalu

w Nowym Sączu — ulica
Jagiellońska

w realności p. Bielewicza.

Połączony ten handel z praco-
wią poleca się do wykonywania
wszelkich robót blacharskich, tak
budowlanych jakoteż domowo-gos-
podarczych.

Na składzie utrzymuje wszel-
kie naczynia oraz sprzęty kuchen-
ne i gospodarskie w najlepszym
gatunku i wielkim wyborze.

Ceny umiarkowane.